



sierż. Józef Franczak *ps. „Lalek”, „Laluś”*

1918–1963

żołnierz Wojska Polskiego w 1939 r.,
podoficer Armii Krajowej,
Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość,
ostatni żołnierz podziemia
antykomunistycznego



Józef Franczak urodził się w 1918 r. Przed wojną ukończył Szkołę Podoficerskiej Żandarmerii w Grudziądzu, a następnie służył w Równem na Wołyniu. We wrześniu 1939 r. walczył z Sowietami. Trafił do niewoli, z której udało mu się zbiec i powrócić w rodzinne strony. W czasie okupacji niemieckiej w ZWZ – AK w Obwodzie Lublin, dowodził drużyną, a następnie plutonem. Prowadził też zajęcia w konspiracyjnej szkole podoficerskiej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1944 r. został przymusowo wcielony do „ludowego” WP. Stacjonował w Kąkolewnicy, gdzie Sąd Polowy II Armii WP skazywał na kary śmierci byłych żołnierzy AK. Z tego powodu w pierwszych miesiącach 1945 r. zdezerterował. Początkowo ukrywał się w okolicach Łodzi, a następnie w Sopocie w mieszkaniu wynajmowanym przez kolegę z partyzantki przy ówczesnej ulicy Rokossowskiego 25 – dziś Bohaterów Monte Cassino 41. Używał wówczas nazwiska Bagiński. Rozpoznany, powrócił w rodzinne strony i dołączył do jednego z pododdziałów zgrupowania mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. Po demobilizacji zgrupowania, przeszedł do oddziału kpt. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Podczas amnestii w 1947 r. nie ujawnił się, ale pozostał w podziemiu, obejmując dowództwo pododdziału Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Wraz ze swoimi partyzantami (było ich zazwyczaj od czterech do sześciu) patrolował podległy mu teren na pograniczu powiatów lubelskiego i krasnostawskiego; zbierali informacje dotyczące aresztowań i operacji przeprowadzanych przez aparat represji, a także na temat osób współpracujących z UB oraz najbardziej gorliwych funkcjonariuszy aparatu represji. Organizowali też zasadzki na małe patrole milicyjne, akcje ekspropriacyjne oraz wykonywania kar chłosty lub śmierci na konfidentach i aktywistach komunistycznych. Patrole musiały ciągle uchodzić przed ścigającymi je grupami operacyjnymi UB-KBW. Oddział Franczaka został rozbity przez grupę operacyjną UB i KBW w maju 1948 r. „Lalusiowi” udało się uciec z kotła obławy, jednak doskonale wiedział, że jeśli zostanie aresztowany, to sąd wymierzy mu karę śmierci. Ponadto obawiał się, że w wyniku tortur stosowanych w śledztwie, tak okrutnych, że wielu dzielnych żołnierzy ich nie wytrzymało, mógłby zaszkodzić tym wszystkim, którzy mu pomagali. Kontynuował więc walkę w podziemiu. Podejrzanych o współpracę z Franczakiem Urząd Bezpieczeństwa wzywał na przesłuchania, podczas których byli zastraszani i wzywani do zaniechania kontaktów z partyzantami. Pisano anonimy, aby doprowadzić do nieporozumień wśród osób pomagających ukrywającemu się „Lalkowi”. W schwytaniu nie pomogły rozesłane 6 września 1961 r. listy gończe z dokładnym opisem i fotografią, które ukazały się m.in. na łamach „Kuriera Lubelskiego”. Warto wspomnieć,

że do rozpracowania Józefa Franczaka „Lalka” wykorzystano 27 tajnych współpracowników i informatorów. Dodatkowo informacje przekazywali ludzie będący z komunistami w tzw. kontakcie obywatelskim i kontakcie poufnym. W 1959 r. Danuta Mazur, narzeczona Józefa Franczaka urodziła syna. Nie mogła się przyznać, kim jest jego ojciec, ale funkcjonariusze i agenci UB wiedzieli. Gdy ich syn Marek miał trzy lata, milicjanci przywozili czekoladki i pytali o pewnego miłego pana z charakterystyczną grzywką. Dziecko go nie znało, bo „Laluś” obserwował syna tylko z daleka i całował, gdy ten spał. Tylko raz wziął go w ramiona, gdy miał zaledwie miesiąc. Danutę Mazur bezpieka zabierała na cmentarz i groziła śmiercią, jeśli nie wyda „Lalka”. Przyjmuje się, że w rozpracowaniu „Lalka” (sprawa o kryptonimie „Pożar”) brało udział ponad 100 osób, a mimo to trwał w podziemiu aż do 1963 r. W sumie dla Polski poświęcił 24 lata swojego życia, z czego 18 lat walczył z reżimem komunistycznym. Swoją ostatnią akcją bojową w strukturach WiN przeprowadził 10 lutego 1953 r. w Piaskach, kiedy to doszło do walki z Milicją Obywatelską. W jej trakcie zginął ostatni dowódca „Lalka” – ppor. Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”. Od tego momentu Franczak działał samodzielnie. Stworzył sieć zaufanych osób, dzięki której mógł skutecznie ukrywać się przed funkcjonariuszami bezpieki. W jednym z raportów oficer SB napisał, że przez kilka lat organa nie otrzymywały żadnych informacji o miejscu jego pobytu, a nawet, że „Laluś” był informowany na bieżąco o pojawieniu się w terenie funkcjonariuszy MO. Janina Wilkołek, wówczas nastoletnia dziewczynka, po latach powtarza to, o czym rozmawiali dorośli – *Tak, rabował, ale rozdawał biednym. To był taki nasz lubelski Janosik.*

Poległ 21 października 1963 r. w Majdanie Kozic Górnych, podczas obławy sił bezpieczeństwa, zdradzony przez konfidenta SB.

Jego zbezczeszczone ciało, pozbawione głowy, złożono na cmentarzu w Lublinie, w bezimiennej mogile. Po 20 latach siostra Franczaka otrzymała zgodę na ekshumację i złożenie szczątków brata w rodzinnym grobowcu w Piaskach. Czaszkę ostatniego partyzanta podziemia niepodległościowego Józefa Franczaka odnaleziono w 2015 r. w zbiorach Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. To efekt śledztwa prowadzonego przez lubelski oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Przez kilkadziesiąt lat była materiałem dydaktycznym dla studentów lubelskiej Akademii Medycznej.

W marcu 2008 r. prezydent RP Lech Kaczyński nadał sierz. Józefowi Franczakowi Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.



Narada dowódców patroli
oddziału WiN kpt. Zdzisława
Brońskiego „Uskoka”.
Od lewej: ppor. Stanisław
Kuchciewicz „Wiktor”, N.N.,
sierż. Józef Franczak „Lalek”,
st. sierż. Walery Waśkiewicz
„Strzała”
Wiosna-lato 1947 r.

Oprac. Anna Kołakowska
Oprac. graficzne Katarzyna Lisiecka
Oddziałowe Biuro Upamiętniania
Walk i Męczeństwa IPN w Gdańsku
Fot. A IPN; domena publiczna